

**Maciej Bilek**

## MUSZYNA I MUSZYŃSKI

Czytelnicy „Almanachu Muszyny” pamiętają postać profesora Marka Gatty-Kostyala i prowadzone przez niego i przez jego asystentów badania pokrzyku wilczej jagody, rośliny występującej w lasach w okolicach Rytra<sup>1</sup>. Badania te miały charakter bardzo drobiazgowy, ale wszyscy w nich uczestniczący, obok pracy naukowej, doskonale się bawili! Podobny, bardzo swobodny sposób pracy naukowej, przyjął profesor Jan Muszyński w czasie wizyty w Muszynie. Jej rezultatem było opracowanie *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*, zamieszczone na łamach numeru 6/1936 czasopisma „Farmacja Współczesna”.

Profesor Jan Muszyński to jedna z najważniejszych postaci polskiego aptekarstwa. Urodził się w 1884 roku. Studia farmaceutyczne ukończył w Dorpacie. Jako długoletni profesor „farmakognozji i hodowli roślin leczniczych” Uniwersytetu Wileńskiego (1921–1939), a po II wojnie światowej organizator, dziekan i profesor Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego, napisał z zakresu botaniki, zielarstwa i ziołolecznictwa kilkaset prac, zarówno *stricte* naukowych, jak i popularyzatorskich. Stworzył swoją własną szkołę naukową i zasłynął w europejskim świecie naukowym jako badacz alkaloidów widłaka. Na jego niezliczonych publikacjach, podręcznikach, poradnikach i broszurach popularyzatorskich wychowało się kilka pokoleń polskich aptekarzy. Zmarł w 1957 roku.

Żadna z opublikowanych dotychczas biografii profesora Jana Muszyńskiego nie wspomina o jego pobycie w Muszynie. Można przypuszczać, że Profesora przywiodły tu niepowtarzalne walory miasteczka nad Popradem... Sam zresztą pisał w omawianej publikacji: „spędzając w lecie 1934 kilka tygodni w leżącej nad Popradem Muszynie (...) miałem możliwość bliższego zapoznania się z rozrzuconymi tam w znacznej ilości źródłami szczaw”. Znając sposób pracy profesora Muszyńskiego, pełny wielkiego, niegasnącego entuzjazmu i chęci badania wszystkiego, co go otaczało, trudno się dziwić, że nawet w czasie wakacji musiał pracować naukowo! Zapałowi i pasji badawczej zawdzięczamy więc opracowanie artykułu *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*, którego celem było – wedle słów Profesora – „zwrócenie uwagi na te liczne źródła szczaw, o których dotychczas w naszej literaturze balneologicznej prawie nic nie wiadomo”. Z naukowego punktu widzenia powstał artykuł może niezbyt odkrywczy, za to dla regionalistów bardzo cenny. Z jakich względów – wyjaśnimy dalej.

Profesor Muszyński we wstępie do omawianego artykułu przedstawił szczegółowo historię badań polskich wód mineralnych, wymieniając m.in. nazwiska tak głośnych ba-

<sup>1</sup> M. Bilek: *Ryterskie peregrynacje profesora Marka Gatty-Kostyala*. „Almanach Muszyny” 2009, ss. 189–198.

daczy i pionierów balneologii, jak Gabriel Rzączyński, Teodor Torosiewicz, Józef Dietl, czy Karol Olszewski. Następnie rozwinął interesujące rozważania nad niejednoznacznym pojęciem wody mineralnej, gdyż – jak zaznaczał:

*...dla chemika poza wodą destylowaną każda woda gruntowa, zawierająca zawsze sole związków nieorganicznych będzie wodą mineralną. Dla geologa mineralna będzie każda woda zawierająca ponad 0,5 gr. składników stałych w jednym litrze (0,05%), albowiem t.z. woda pitna (zdatna do picia) nie powinna zawierać więcej niż 0,5 gr. składników stałych w jednym litrze. Dla lekarza zaś mineralną wodą leczniczą będzie każda woda, która zależnie od swej temperatury, składu chemicznego lub promieniotwórczości będzie wywierała pewien dostrzegalny, swoisty wpływ na organizm ludzki. Dla geologa przeto woda zawierająca arsen, w której zawartość stałych składników w litrze wynosi np. 0,2 gr. będzie wodą zwykłą, a dla lekarza może być bardzo cenną wodą mineralną.*

Następnie zwrócił Jan Muszyński uwagę na region Beskidów i Podkarpacia, a szczególnie:

*...dolinę Popradu oraz górny bieg Dunajca, gdzie oprócz kilku znanych i uczęszczanych zdrojowisk, gdzie są uporządkowane i raz lub nawet kilkakrotnie badane źródła, mamy szereg źródeł mineralnych o nieznanym składzie, zupełnie zaniedbanych lub w najlepszym razie otoczonych jakąś prowizoryczną cembrowiną.*

Jak zauważył Muszyński, „z wielu tych źródeł czerpie wodę ludność miejscowa lub korzystają przygodni kuracjusze”. Z sytuacją taką miał do czynienia Profesor właśnie w Muszynie, gdzie:

*...zaskórnych wód kwaśnych, czyli szczaw, jest taka obfitość, że ludność ma nieraz prawdziwy kłopot przy kopaniu studzien ze zwykłą wodą do użytku domowego. (...) ze źródeł w Muszynie tylko wywiercone w 1929 r. źródło „Antoni” (...) posiada dokładną nowoczesną analizę dokonaną przez prof. L. Marchlewskiego. Pozatem była badana w r. 1911 woda ze źródła Grunwald.*

Profesor Jan Muszyński ubolewał, że „składem mineralnym innych źródeł nikt się dotychczas nie interesował”, postanowił więc działać. Jako farmaceuta po pomoc zgłosił się do... najbliższej apteki, a mianowicie do apteki „Pod Aniołem” Janiny Szul-Aleksandrowej w Muszynie, w której chwilowo pracował ojciec świeżo upieczonej właścicielki – magister farmacji Jan Szul. Obie te postaci są Czytelnikom „Almanachu Muszyny” dobrze znane z artykułów niżej podpisanego, poświęconych historii aptek w Muszynie<sup>2</sup> i Żegiestowie<sup>3</sup>. To właśnie w laboratorium apteki „Pod Aniołem”:

*...przy uprzejmej pomocy (...) aptekarza p. Jana Szula, który mi użyczył naczyń, wag i odczynników [wykonałem] porównawcze ilościowo określenie suchej pozostałości i strąków przy pomocy amoniaku (...) z jednego litra wody. (...) z powodu iż wszystkie te badania były wykonane w jednakowych warunkach, przeto wyniki ich można porównać między sobą. Chociaż zdaję sobie sprawę, że są to zbyt skromne wyniki tych przygodnych badań, ale może posłużą one komuś przynajmniej jako orjentacyjna wskazówka i zachętą specjalistów do bardziej szczegółowego zajęcia się tamtejszymi źródłami mineralnymi.*

<sup>2</sup> M. Bilek: *Historia apteki „Pod Aniołem” w Muszynie*. „Almanach Muszyny” 2007, ss. 5–24.

<sup>3</sup> M. Bilek: *Historia apteki w Żegiestowie Zdroju*. „Almanach Muszyny” 2006, ss. 55–63.

Nie będziemy na kartach „Almanachu Muszyny” przytaczać obranej przez Profesora metodyki badań, ani też wyników żmudnych obliczeń „suchej pozostałości z jednego litra”, skrupulatnie zestawionych w załączonej do artykułu tabeli. Poprzestaśmy jedynie na wymienieniu, jakimi źródłami zajmował się Jan Muszyński w czasie swych prac terenowych i jak je charakteryzował, gdyż te właśnie partie tekstu są najciekawsze! Warto dodać, że większość wymienionych poniżej nazw źródeł pochodzi wyłącznie od samego autora i nie ma związku z nazwami oficjalnymi lub ludowymi.

Jako pierwsze zbadał źródło „Antoni”, „pierwsze wiercone źródło w Muszynie”. Jak podawał, „wiercenie zostało dokonane w 1929 roku. Głębokość wiercenia 110 metrów”. Muszyński był doskonale zorientowany w warunkach lokalnych i dobrze wiedział, że źródło to:

*...nazwę swą otrzymało od imienia długoletniego burmistrza miasta Muszyny, p. Antoniego Jurczaka, z którego inicjatywy zostało dokonane wiercenie i zbudowane koło źródła bardzo skromniutkie, ale czyste i wygodne łazienki na 24 wanny.*

Kolejne źródło oznaczył Jan Muszyński jako „Tartak-Muszyna”, lokalizując je jednocześnie „na połowie drogi między Tyliczem i Muszyną koło Tartaku”. Bardzo ciekawa była jego charakterystyka:

*...źródło jest otoczone prowizoryczną drewnianą cembrowiną głębokości 60 centymetrów. W czasie wylewów rzeki Muszynki zostaje ono zalewane i zmulane. Woda w nim gwałtownie bulgoce, wydzielając masę CO<sub>2</sub> i ślady siarkowodoru.*

Bodaj najciekawszy jest opis źródła „Grunwald”, którego nazwa – jak podawał Muszyński – „istnieje już od dawna”. Ponadto precyzował, że:

*...źródło leży w odległości 2-ch kilometrów od Muszyny, tuż obok szosy łączącej Muszynę z Krynicą. Otoczone jest ono betonową cembrowiną i obmurowaniem. Co ciekawe, przy źródle dyżuruje wynajęta przez miasto funkcjonariuszka, która czerpie dzbankiem ze źródła wodę i sprzedaje przechodniom po 5 groszy szklankę. Natomiast mieszkańcy okoliczni i niezamożni kuracjusze przychodzą z kubelkami i dzbankami i sami czerpią wodę ze źródła.*



Źródło „Grunwald” na ilustracji, zamieszczonej w artykule *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*

Pocztówka przedstawiająca źródło „Grunwald” (lata 30.). Obecny wygląd źródła zob. strona 184



Profesor Muszyński ubolewał, że:

*...wskutek niskiego położenia źródła u stóp wzgórza, zostaje ono w czasie każdej solidniejszej ulewy całkowicie zalewane spływającymi wodami i zanoszone mułem. Po opadnięciu wód wynajęta funkcjonariuszka oczyszcza źródło z mułu, wyczerpuje wodę, źródło zaczyna funkcjonować, a po tygodniu powtarza się nieraz ta sama historia.*

Około kilometra dalej, idąc w stronę Krynicy, Profesor odnalazł zdrój „Irena”, położony:

*...na zboczu o kilkanaście metrów wyżej niż Grunwald, (...) na terenach p. Kauckiego obok szosy wiodącej z Muszyny do Krynicy. [Źródło to] ochrony nie posiada żadnej i dlatego woda mineralna z niego pochodząca była wskutek obecności piasku i mułu (...) trochę mętnawa, ale po przesączeniu zupełnie klarowna.*

Co ciekawe, w wodzie wyczuwalny był zapach siarkowodoru, ale „tylko czasami w okresach silnego ciśnienia barometrycznego”. Także nad brzegiem Muszynki, ale już w samym centrum Muszyny, badał Profesor źródło „Elektra”, „znajdujące się (...) niedaleko od elektrowni miejskiej”. W roku 1934 miejscowi zdrój ten nazywali „Przy Targowicy”. Posiadał on:

*...betonową cembrownię i osłaniającą budkę drewnianą, która w czasie pamiętnej powodzi w dniach 15-17.VII.1934 została zmyta. [Jednak] po powodzi zamulone źródło oczyszczono i postawiono budkę nową.*

Z tej wody mineralnej korzystali „robotnicy elektrowni i przygodni kuracjusze”.

Profesor Muszyński dotarł także na zbocze Mikowej Góry, gdzie natrafił na źródło „Wanda” (zwane także „Na Mikowej”), a właściwie:

*... dwa źródła (...) obok siebie w odległości metra (...), jedno w zwykłym dołku, drugie osłonięte kawałkiem 30 centymetr. rury kanalizacyjnej. Źródłka te znajdowały się w małym zalesionym wąwozie na zboczu góry Mikowej o paręset metrów od brzegu Popradu, mniej więcej w odległości kilometra do łązienek i wierconego źródła „Antoni”. [Niestety] w razie deszczu źródła te są zanieczyszczone wodami spływającymi.*

Muszyński nadmieniał, że „»Wanda« posiada wybitny zapach siarkowodorowy, zwłaszcza przed burzą, a wodę tę pije (...) miejscowa ludność i przygodni kuracjusze”. Ponadto Profesor stwierdził na terenie Muszyny jeszcze kilka innych, mało znanych źródeł mineralnych, m.in. „w pobliżu kościoła, koło domu p. Stanisława Pańczaka oraz na wysokim zboczu nad brzegiem Muszynki, koło budującej się willi inżyniera Bigo”.

W najbliższej okolicy Muszyny zbadał Jan Muszyński także źródło „Marszałka Piłsudskiego”, nazywane przez miejscową ludność „Na Wapiennem”, znajdujące się:

*...na zboczu wzgórza zwanego „Wapienne”, nad brzegiem Popradu w odległości 2 kilometrów od Muszyny w kierunku Leluchowa. (...) wieś Wapienne jest zamieszkała przez ludność polskiego pochodzenia, gdy okoliczne wsie (Szcawnik, Złockie, Jastrzębik, Powroźnik) zamieszkałe są przez Rusinów (t.z. Łemków).*

Różnice narodowościowe odbijały się także w nazewnictwie wód mineralnych, na co zwrócił uwagę Muszyński:

...ludność polska nazywa źródła bogate w  $\text{CO}_2$  – „kwaśnemi wodami”, gdy Rusini nazywają je szczawami, a Węgrzy borkutami, czyli winnemi źródłami (od bor – wino i kut - źródło).

W roku 1934, w czasie gdy w Muszynie gościł profesor Muszyński,

...źródło „Na Wapiennem” [było] ocembrowane, osłonięte budką drewnianą i posiadało przymocowany na łańcuszku czerpaczek. Przy drodze obok źródła [znajdowała się] tabliczka z napisem „Do kwaśnej wody”. (...) jest to jedna z najśłabszych ale najsmaczniejszych w okolicach Muszyny szczaw, którą stali mieszkańcy Muszyny sprowadzają sobie codziennie jako wodę stołową.

Zgodnie z tytułem pracy, Jan Muszyński badał nie tylko zdroje samej Muszyny, ale także dalszej okolicy. W Szczawniku uwagę poświęcił źródłu „Szczawnik”, znajdującemu się wedle słów profesora Muszyńskiego „na torfiastej łące za cerkwią we wsi Szczawnik, odległej o 4 kilometry od Muszyny”. Profesor z pewnością odwiedził Szczawnik, gdyż szczegółowo relacjonował:

...wieś leży w dolinie potoku Szczawnik u stóp góry zwanej – Kotylniczy Wierch. Źródło jest otoczone drewnianą cembrowiną, niezabezpieczającą dostatecznie źródła od wód powierzchniowych i okryte budką z daszkiem.

Wodę z tego źródła określił jako „chłodną i smaczną”.



Źródło „Marszałka Piłsudskiego” na ilustracji, zamieszczonej w artykule *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*



Fotografia, reprodukowana w omawianym artykule, przedstawia źródło „Szczawnik”, a przed nim – autora opracowania *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*, profesora Jana Muszyńskiego.

Jak widzimy, Profesor popija badaną wodę mineralną – był to charakterystyczny rys jego podejścia do nauki: niezależnie od tego, czy badał wody mineralne, czy też śmiertelnie niebezpieczne alkaloidy, ich działanie musiał wypróbować na sobie!

Szczegółowe badania przeprowadził Muszyński także w Jastrzębiku i znalazł tam aż dziesięć źródeł mineralnych. Na terenie gospodarstwa niejakiego Jana „Wani” Szkwarły odnalazł źródło „wytryskające ze żwirów i piaskowców na brzegu potoku”. Ze zdroju tego „ludność najchętniej korzystała”. Natomiast drugie źródło, noszące ludową nazwę „Za Werszkami”, leżało w dolinie „między wzgórzami (t.z. Werszki) poza wąwozem Jastrzębika”. Jak relacjonował Muszyński, „woda z tego źródła uchodzi wśród mieszkańców za niezdrową – bo jak jej dużo wypić, to brzuch boli”. Profesor Muszyński był zapalonym przyrodnikiem i opisując źródła mineralne Jastrzębika napomknął i o innych swoich obserwacjach: „W Jastrzębiku (...) spotykałem najwięcej mieszkańców dotkniętych wolactwem (t.zw. tam burdakow, albo bejdakow)”.

Profesor Muszyński w swych wędrówkach w poszukiwaniu „nieznanych źródeł mineralnych okolic Muszyny” zapuszczał się nie tylko do Szczawnika i Jastrzębika, ale także do Tylicza, gdzie zbadał źródło „Nestor”, znajdujące się:



Źródło „Nestor” na ilustracji zamieszczonej w artykule *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*

*...za cerkwią na gruncie gospodarza nazwiskiem Nestor, [jedyne] uporządkowane w Tyliczu źródło, otoczone kamienną cembrowiną, z daszkiem w postaci altany i ławki do siedzenia.*

Woda z tego źródła była „czysta, zimna (...) bez zapachu i mocno nagazowana”, nie dziwny się zatem, że czerpała z niego „wodę do picia ludność całego miasteczka”. Ze zdroju „Nestor” dwutlenek węgla:

*...wydzielał się dość gwałtownie z bulgotem. [Nagazowanie wody było tak duże, że] przefiltrowana woda po zakorkowaniu rozsadziła mi kolejno jedną po drugiej dwie butelki i dopiero po usunięciu nadmiaru CO<sub>2</sub> przez wytrząsanie udało mi się zabutelkować próbki.*

Na zakończenie niniejszego artykułu pozwolę sobie zaprosić Czytelników „Almanachu Muszyny” do lektury kolejnego opracowania na temat

badania naukowych prowadzonych w okolicach Muszyny. Tym razem omówione zostaną prace profesor Ireny Turowskiej, długoletniej pracownicy krakowskiego Oddziału, a następnie Wydziału Farmaceutycznego, dotyczące mikroflory wód mineralnych doliny Popradu.